

Piotr Wróbel

I Kongres Zagranicznych Badaczy Dziejów Polski w Krakowie (28–30 czerwca 2007) — próba bilansu

Przegląd Historyczny 99/1, 117-120

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

P R E Z E N T A C J E

PIOTR WRÓBEL

University of Toronto
Department of History

I Kongres Zagranicznych Badaczy Dziejów Polski w Krakowie (28–30 czerwca 2007) — próba bilansu

Mimo paru krytycznych komentarzy prasowych, I Kongres Zagranicznych Badaczy Dziejów Polski należy uznać za udane, atrakcyjne i ważne wydarzenie naukowe. O jego kalibrze świadczy patronat prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego oraz imponująca lista organizatorów: Krakowski Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego, Muzeum Historii Polski w Warszawie, Uniwersytet Jagielloński, Urząd Miasta Krakowa, Międzynarodowe Centrum Kultury, małopolskie władze wojewódzkie i Stowarzyszenie Wspólnota Polska. Między 28 a 30 czerwca 2007 zgromadziło się w Krakowie ponad czterystu historyków, socjologów i politologów z 37 krajów nieraz tak odległych jak Japonia, Nowa Zelandia czy Meksyk. Wśród uczestników Kongresu byli m.in. Norman Davies, Antony Polonsky, Michael G. Mueller, Adam Zamoyski, István Kovács, Tokimasa Sekiguchi i Timothy Snyder. Obrady, w których uczestniczyło także około trzystu historyków krajowych, odbywały się w Auditorium Maximum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Bibliotece Jagiellońskiej i Międzynarodowym Centrum Kultury przy Rynku Głównym.

Po uroczystym otwarciu Kongresu, który stanowił część obchodów 750 rocznicy lokacji Krakowa, nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu „Pro Historia Polonorum” na najlepszą książkę o historii Polski wydaną w języku obcym. Statuetkę Galla Anonima — przyznawaną po raz pierwszy nagrodę konkursową — otrzymał amerykański historyk z Yale University Timothy Snyder. Jego biografia wybitnego polityka i artysty Henryka Józewskiego, zatytułowana „Sketches from a Secret War. A Polish Artist’s Mission to Liberate Soviet Ukraine” (Yale University Press, 2005; polska wersja — „Szkice z tajnej wojny. Polskiego artysty misja wyzwolenia Ukrainy Sowieckiej” — ma się dopiero ukazać), zwyciężyła w konkursie, do którego zgłoszono 45 książek wydanych w wielu krajach. Poza laureatem wśród nominowanych autorów znaleźli się Daniel Bągi z Węgier, Jochen Böhlér, Waldemar P. Koeninghaus i Hans-Jürgen Boemelburg z Niemiec, Jonathan Huenér ze Stanów Zjednoczonych, Gershon Hundert z Kanady, oraz Ihor Iliuszyn z Ukrainy. Jednocześnie specjalną nagrodę honorową za wybitny dorobek naukowy w badaniach nad historią Polski przyznano Normanowi Daviesowi.

Obrady kongresowe otworzył wykład profesora Władysława Bartoszewskiego poświęcony polskiemu problemom współczesnym zakorzenionym w historii i tak zwanej polityce historycznej. Następnie w ciągu czterech dni intensywnej pracy odbyło się dwadzie-

ścia sympozjów, spotkań i warsztatów z udziałem ponad 120 referentów. Obok sesji poświęconych tematyce historycznej, od średniowiecza po współczesność (w ramach dwóch cyklów „Dzieje Polski w historiografii Europy i świata” oraz „Aspekty historii — warsztat historyka”), mówiono o grantach badawczych, polskim portalu historycznym, programach i instytucjach wspierających zagranicznych badaczy dziejów Polski, zasobach polskich i zagranicznych archiwów i bibliotek, historii Polski w filmie i mediach, polskich i obcych. Przedstawiono działania nowo utworzonego Muzeum Historii Polski. W ramach specjalnych warsztatów studenckich, zorganizowanych przez Koło Naukowe Historyków Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, dyskutowano o percepcji historii Polski wśród młodych Europejczyków oraz o dialogu w historii i o historii. Dużą popularnością cieszyły się atrakcyjne imprezy towarzyszące: spacer po Starym Mieście i Kazimierzu z historykami sztuki, koncert organowy w Bazylice Mariackiej, oraz wycieczki autokarowe do Muzeum w Auschwitzu i szlakiem zabytków Małopolski z listy UNESCO, a także zwiedzanie nowej wystawy Muzeum Historycznego Miasta Krakowa. Biblioteka Jagiellońska zaprezentowała swoje zbiory. W uroczystym zamknięciu Kongresu uczestniczył minister kultury i dziedzictwa narodowego Kazimierz M. Ujazdowski.

Jako efekt Kongresu, już w trakcie jego trwania, uruchomiono polski internetowy portal historyczny, a grupa uczonych wystąpiła z inicjatywą wspólnego napisania historii Europy, w której szczególne miejsce poświęcono by Polsce (!). Historycy niemieccy proponowali zorganizowanie w Niemczech za dwa lata zjazdu badaczy polskich zajmujących się przeszłością Niemiec i niemieckich pracujących nad dziejami Polski. Historycy i socjologowie z Białorusi zapowiedzieli powołanie stowarzyszenia skupiającego badaczy wspólnego dziedzictwa polsko-białoruskiego. Postanowiono, że kolejne Kongresy Zagranicznych Badaczy Dziejów Polski będą zwoływane co pięć lat, a następny w roku 2012 także odbędzie się w Krakowie.

Wszystko to tworzy zatem imponujący obraz — i słowa uznania należą się Komitetowi Organizacyjnemu Kongresu, kierowanemu przez profesorów Andrzeja Chwałbę i Krzysztofa Zamorskiego oraz dyrektora Muzeum Historii Polski Roberta Kostro. Jeśli dodać do tego atrakcje oferowane przez sam Kraków i Festiwal Kultury Żydowskiej, który odbywał się na Kazimierzu równoległe z Kongresem, to ogólne wrażenie wyniesione z historycznej stolicy Polski musi być bardzo dobre.

Historycy jednak, z natury i z wykształcenia, bywają sceptyczni i krytyczni. Uczestnicząc w Kongresie trudno było uniknąć paru wątpliwości i nie zadać sobie kilku „niewygodnych” pytań. Celem Kongresu była integracja i koordynacja badań i publikacji polskich i zagranicznych oraz odpowiedź na pytanie o źródła zainteresowania lub brak zainteresowania historią Polski za granicą. W trakcie sesji „Historia najnowsza. Duma i uprzedzenie?”, prowadzonej przez Andrzeja Nowaka z udziałem Antony’ego Polonsky’ego i Timothy’ego Snydera, ubolewano nad złym stanem wiedzy o dziejach Polski na Zachodzie. Wykład Alexandry Viatteau z Paryża o „Powstaniu Warszawskim i »Solidarności« w ocenie historiografii francuskiej” miał charakter wręcz płaczący. Mimo to nie zidentyfikowano wyraźnie przyczyn tejże ignorancji.

Po wygłoszeniu referatów próbę podjęcia dyskusji na powyższy temat podjął niżej podpisany. Jak bowiem publiczność zagraniczna ma zapoznać się z dziejami Polski, skoro obcojęzycznych książek na ten temat, być może z wyjątkiem Niemiec, jest bardzo mało? Poza nieco już archaiczną pracą Józefa Garińskiego nie istnieje ani jedna synteza historii Polski w okresie II wojny światowej po angielsku. Jeszcze gorzej jest z I wojną świa-

ową, a niewiele lepiej z dziejami II Rzeczypospolitej. Nie ma też zbyt wielu współczesnych syntez na te tematy w języku polskim, lecz nawet gdyby takie istniały, to nie można by ich po prostu przetłumaczyć na języki obce. Istnieje bowiem w Polsce, poza materialnymi kłopotami historyków i brakiem dostatecznego dostępu do publikacji obcych, poważny problem z rodzajem narracji historycznej, uprawianej przez badaczy czasów nowożytnych i współczesnych. Tak jak historiografie byłych republik Związku Radzieckiego nie zdołały strząsnąć z siebie intelektualnych pozostałości po komunizmie, tak wielu historyków polskich postępuje, jakby ciągle istniała potrzeba pisania „ku pokrzepieniu serc” lub „w obronie dobrego imienia Polski”. Najczęściej historia Polski wyjęta jest z międzynarodowego kontekstu, nie czyni się porównań nawet do sytuacji krajów ościennych, nie uwzględnia się ich racji, lekceważy się poglądy historyków białoruskich, ukraińskich i litewskich, bez których odkrywanie „wspólnego dziedzictwa” nie będzie możliwe, nie dyskutuje się nowych czy alternatywnych interpretacji dziejów Polski, rzadko próbuje się stosować metodologiczne osiągnięcia naukowców zagranicznych na gruncie historii rodzimej. Zdarza się, że Polscy historycy piszą po prostu nudno. Bardzo często robią to w sposób hermetyczny i niełatwy do zrozumienia dla czytelnika, który nie jest biegły w alfabecie archaicznych narodowych symboli, kompleksów i uprzedzeń, które trudno będzie wnieść do międzynarodowego dziedzictwa kultury Zachodu. Czasami polscy historycy zachowują się tak, jakby nie skończył się jeszcze wiek dziewiętnasty.

Wystąpienie streszczone powyżej spotkało się z gwałtowną reakcją jednego z organizatorów, według którego sytuacja na odcinku syntez jest bardzo dobra, problem narracji nie istnieje, a powyższa diagnoza to „obraz historiografii polskiej sprzed dwudziestu lat”. Sądząc po artykule Macieja Gablankowskiego, kierownika działu historycznego krakowskiego „Znaku”, w „Gazecie Wyborczej” z 23 lipca 2007, wydaje się jednak, że także inni obserwatorzy Kongresu odnieśli wrażenie, iż w Krakowie uciekano od tematów trudnych i związanych z ważnymi współczesnymi problemami społecznymi. Zgadza się z Gablankowskim, że Jan T. Gross był „wielkim nieobecnym” Kongresu, na którym sprawy polsko-żydowskie potraktowano marginalnie, a „Sąsiadów” czy „Strachu”, nowej głośnej książki wspomnianego autora, właściwie w ogóle nie wspomniano. Lista nieobecnych była zresztą dłuższa. Szkoda, że z różnych powodów nie przyjechał Daniel Beauvois, Piotr S. Wandycz, Anna Cienciała, Bożena Shallicross, Anita Shelton, Daniel Stone, John Stanley, Piotr Górecki, Jerzy Lukowski, Hubert Zawadzki, Daniel Tolet, David Ost, John S. Micgiew, Lawrence Weschler, Andrzej Walicki, Timothy Garton Ash, Irena Grudzińska-Gross, Michael H. Bernhard, Jane Leftwich Curry, Norman Naimark, John Connolly, czy Padraic Kenney. Szkoda, że nie było sesji o odpowiedzialności historycznej polityków i o politycznych rozliczeniach w historii, że nie starano się porównać początków niepodległości po 1918 i 1989 r., nie mówiono o próbach krępowania historyków ustawowym groźeniem za pisanie o kolaboracji Polaków z faszyzmem lub komunizmem, czy o obecnej sytuacji w IPN. Zamiast tego serwowano dyskretnie lecz stanowczo hasła polityki historycznej. Bardzo wątpliwe, by badacze z Nowego Jorku lub Londynu przyjęli to poważnie.

Wielkie konferencje historyczne są najczęściej okazją do prezentacji publikacji historyków. Uczestnicy obrad spędzają z reguły dużo czasu na takich wystawach i wracają do domu obładowani najnowszymi książkami. W Krakowie było to niemożliwe, bo poza Instytutem Herdera z Marburga żaden ośrodek czy wydawnictwo, zarówno polskie jak i obce, nie zaprezentowało swojego dorobku. Czy nie było czego pokazywać i czy nie po-

twierdza to opinii o braku nowych i ważnych książek na temat dziejów Polski? Brak ten sugerują też skargi historyków z dawnego Związku Radzieckiego, którzy jako nauczyciele akademicy nie mają czym się posługiwać na zajęciach z historii naszego kraju.

Na Kongresie znalazło się kilka kategorii uczestników. Byli więc badacze i dziennikarze z Polski, polscy naukowcy pracujący za granicą, obcokrajowcy zajmujący się historią Polski, polscy historycy z byłego Związku Radzieckiego, oraz działacze polonijni. Różnorodność ta miała dobre i złe strony. Na wielkiej sesji „Dobrowolność i przymus w historii polskich migracji”, zorganizowanej i znakomicie poprowadzonej przez Adama Walszkę, Peter Gatrell z Manchester, Dariusz Stola z Warszawy, John J. Kulczycki z Chicago, Walery Skubniewski z Barnału, Lars Olsson ze Szwecji, James R. Barrett z Illinois, Henryk Stroniński z Tarnopola, Anna Jaroszyńska-Kirchmann z Connecticut i Sergiusz Leńczyk z Abakanu przedstawili nie tylko różne tematy, ale także różny sposób uprawiania historii. I tym razem autorowi niniejszego sprawozdania nie udało się sprowokować dyskusji nad interpretacjami i metodologiami. Także na innych sesjach prezentacje i wykłady miały różny charakter i kaliber. Na przykład, w trakcie sympozjum „Miasta — miejsca wspólnej pamięci” (w ramach serii „Aspekty historii — warsztat historyka”) uczestnicy Kongresu dyskutowali „fenomen miasta i jego dziedzictwa kulturowego w różnych spektaklach i szerokich ramach czasowych na przykładzie takich miast jak: Kraków, Wrocław, Lwów, Kijów, Wilno, Grodno, miasta śląskie i siedmiogrodzkie”. Natalia Jakowenko z Kijowa i Emil Brix z Wiednia przedstawili solidne, interesujące referaty. Profesor Ewa Chojcka z Bielska-Białej zaprezentowała świetny, drobiazgowo przygotowany wykład („Trzy modele kulturowej pamięci: Kraków — Katowice — Wrocław na tle doświadczeń historii XX wieku i początków XXI wieku”), wygłoszony ze swadą znakomitą polszczyzną. Norman Davies ograniczył się do kilku luźnych i ogólnych refleksji na temat swej książki o Wrocławiu.

Zainteresowani szczegółami o krakowskim Kongresie mogą znaleźć je w internecie na stronie Muzeum Historii Polski i wielu innych. Rekapitułując krótko i kolokwialnie: było ciekawie. Zobczyliśmy elementy „prestizówki”, usłyszeliśmy kilka interesujących wykładów i jednak uczestniczyliśmy w zajmującej dyskusji. Jak zwykle najlepszą częścią Kongresu były kuluary: odświeżyliśmy stare kontakty i zawarliśmy nowe znajomości. Zarówno uczestnicy jak i organizatorzy Kongresu mają na pewno wiele nowych pomysłów, które zrealizują się przy okazji spotkania w 2012 r. Myślę, że warto zapraszać zagranicznych badaczy dziejów Polski na zjazdy historyków polskich i ważniejsze konferencje w kraju. Z pewnością w przypadku niektórych zaproszonych nie będzie się to wiązało z wydatkami ze strony polskiej, a może nawet ułatwi dojście do zagranicznych źródeł finansowania. Warto śledzić uważnie, co robi się za granicą na polu badań nad historią Polski. Być może specjalny portal internetowy lub oddzielna sekcja w którymś z czasopism historycznych powinna rejestrować dokonania historyków zagranicznych, gdyż wiele ważnych prac wydawanych na Zachodzie przechodzi w Polsce w ogóle bez echa. Badacze zagraniczni z kolei powinni dostawać dokładne informacje na temat prac historyków w kraju. IPN informował niegdyś (nie tylko przez internet) profesorów uczących historii Polski za granicą o swej działalności. Od dwóch lat przestał to robić. Może polscy i zagraniczni specjaliści mogliby wspólnie napisać nową, atrakcyjną historię Polski przeznaczoną nie tylko dla Polaków. „Boże igrzysko” Normana Daviesa ma już przeszło ćwierć wieku (ostatnie wydanie z 2005 r. poza nowym fragmentem tekstu na temat ostatnich wydarzeń niewiele się zmieniło). W roku 2012 zobaczymy, co z wielu zapowiedzi kongresowych na temat integracji i koordynacji prac historyków polskich i zagranicznych udało się zrealizować.